

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty: miesięcz. kwart.
 W Krakowie 90 cent. 2 złr. 50 c.
 W całej Austrii 1 złr. 15 „ 3 „ 25 „
 W Prus. i Niem. 25 sgr. 2 tal. 12 sgr.
 W Belg., Włoz. i Szw. 5 fr. 12 fr.
 We Francji i Anglii 6 fr. 15 fr.
 Numer pojedynczy 5 centów.
 W Krakowie odnośnienie do domów 10 c. mies.
 Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświęconych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. W Krakowie: księgarnia J. Czecha w Rynku, w Tarnowie: handel P. Müldnera, w Rzeszowie: księg. Pellara, w Przemyśle: księg. braci Jeleniów, we Lwowie: Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, księg. Seyferta i Czajkowskiego, w Poznaniu: księgarnia A. J. Zupańskiego, w Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (inzeratów).
 Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
 Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe ogłoszenie.
 Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo.
 Inzeraty przyjmuje Z. J. Wywiłkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Jakkolwiek nie ma już wątpliwości, że mniejszość ministerjalna bardzo niedługo ustąpi z gabinetu i tylko tymczasowo w nim pozostaje, są jednak dzienniki, które drżą jeszcze o jej zwycięstwo w tej chwili. Jeden z takich ultra-centralistycznych organów podał nawet potworny wniosek postawienia mniejszości w stanie oskarżenia, ponieważ memoriałem swoim zrobiła zamach na konstytucję.

Tego rodzaju pogroźki dziennikarskie, mające na celu zmusić mniejszość do ustąpienia, są zupełnie zbyteczne. W skutek przyjęcia przez izbę panów adresu i odrzucenia wszystkich wniosków mniejszości, ministrowie stanowiący mniejszość ponowili w sposób jak najbardziej naglący żądania dymisji, i przyzwolenie korony nie zdaje się już być wątpliwem. Być może, że już dzisiaj w ostatnich wiadomościach będziemy mogli donieść o stanowczą decyzję cesarza zakończającą tymczasowość.

Vaterland ponownie wzywa posłów polskich, aby opuścili radę państwa. Inne dzienniki przypuszczają, że posłowie polscy zostaną w rajchsracie dopóki los rezolucji rozstrzygnięty nie zostanie i twierdzą, że memoriał większości nie jest dogmatem, a adres bar. Tinti nie wyklucza porozumienia się z polakami.

Wiadomości polityczne.

FRANCJA. Paryż, 15 stycznia. Gaulois donosi, że Pascal Grousset wczoraj aresztowanym został.

Na zebraniu lewego środka minister Daru oświadczył, że rząd koniecznie domagać się będzie przyzwolenia na sądowe dochodzenie przeciw Rochefortowi, i gotów jest nawet zrobić z tego w ciele prawodawczem kwestję gabinetową.

Na posiedzeniu senatu na interpelację Maupasa Ollivier odpowiedział między innymi, że stronnictwo radykalne chce rewolucji, rząd dzisiejszy przyjmuje z niem walkę, ale chce być tylko oporem nie reakcją. Gabinet szczerze pragnie wykonać oba programy, które podpisali jego członkowie, a między którymi

różnica jest nieznaczącą, albowiem program lewego środka jest tylko dokładniejszym określeniem programu prawego środka.

HISPANJA. Madryt, 15 stycznia. Mówią, że Zorilla zostanie wybrany prezydentem korteżów.

Republikanie mają na dzisiejszym posiedzeniu postawić wniosek wyłączenia Burbonów od tronu hiszpańskiego.

RUMUNJA. Bukareszt, 15 stycznia. Rząd przedłoży izbie projekt prawa postanawiającego budowę drogi żelaznej z Jass do Prutu, w celu połączenia jej z Odessą.

TURCJA. Konstantynopol, 14 stycznia. Spodziewane zmiany w łonie ministerstwa zostały tymczasowo odłożone. Nie spodziewają się obecnie odwiedzin wice-króla, natomiast zdaje się pewnem, że sułtan na wiosnę uda się przez Kair do Mekki i Medyny.

Kronika.

Kraków, 18 stycznia. Sobotni mróz siedmiopniowy z radością przywitany został przez cukierników, piwowarów i innych konsumentów lodu, krótką jednak była ich radość, bo obniżenie termometru nie posunęło się dalej i znów powróciła jesienna temperatura z jesieniem błotem, a lód jeszcze bardziej poskoczył w cenę.

W mieście takim jak nasze, gdzie sam browar Johna potrzebuje przez zimę 3000 fur lodu, łagodna zima daje się uczuć w budżecie niejednego przedsiębiorcy, a nawet może sprowadzić niemiłe następstwa dla miasta. Wisła nie zamarzała, więc trzeba szukać lodu w stawach miejskich, których jest niewiele, i które skutkiem nieogłędnego wyrąbywania mogą na przyszłość pozostać bez wody i pozamieniać się w bagieniska, co niezawodnie byłoby niemałą szkodą dla naszego grodu, dość ubożego pod tym względem.

* Miłą zapewne czytelnikom naszym zrobimy niespodziankę wiadomością, że znakomity nasz artysta Jan Matejko rozpoczął pracę nad nowym historycznym obrazem większych jeszcze od „Unji“ rozmiarów, przedstawiającym Stefana Batorego w obozie pod Wielkimi Łukami, przyjmującego posłów cara Iwana, z jezuitą Posewinem na czele, proszących króla o pokój. Wiadomo, że car Iwan, przestraszony zwycięstwami Batorego, wezwał pośrednictwa Papieża i Rudolfa cesarza niemieckiego. Papież ujęty obietnicą cara, że pracować będzie nad połączeniem Moskwy z kościołem, wyprawił do króla Stefana jezuitę Posewiną. Batory zrazu odprawił posłów z niczem i chwilę tę genjusz artysty ujął i przelewa teraz na płótno. Po obaleniu Pskowa, które się do wiosny przeciągnęło, przystąpiono 16-go stycznia 1582 do zawarcia 10-letniego rozejmu. Dzięki zabiegom Posewina, zezwolił Batory na dość korzystne dla cara warunki. Car musiał odstąpić Inflant, za co

z wyjątkiem Wielizy i Połocka otrzymał wszystko, co mu zabrano w tej wojnie. A o Posewinie car się wyrażał, że jezuitę w pole wyprowadził.

O pracach innych naszych artystów jesteśmy w stanie podać następujące szczegóły: P. Florjan Cynk skończył mniejszych rozmiarów obraz przedstawiający królewicza Kazimierza modlącego się przed kościołem, gdzie go znajduje Długosz z latarką w ręku, szukający ucznia swego.

Prof. Feliks Szynalewski maluje mały obrazek: „Chrystus 12-letni wychodzący z kościoła, podczas gdy lud i mnóstwo dzieci rzuca mu kwiaty pod nogi.“

Prof. Wład. Łuszczkiewicz skończył już obraz przedstawiający króla Kazimierza W. w chwili, gdy zwiedzając ubogie domy żydowskie spotyka pierwszy raz Esterkę.

P. K. Mirecki zaczął pracować nad dwoma obrazami; pierwszy przedstawia św. Kunegundę błogosławiającą z okna Bolesławowi odpierającego wrogów, a drugi Kopernika obserwującego ruchy ciał niebieskich.

E. H. Kossowski profesor rzeźbiarstwa, pracuje nad pięknym dziełem przedstawiającym biust Jana Kochanowskiego. P. J. Jabłoński pracuje nad dopełnieniem braków czyli różnych części figur na kalkach zdjętych z malowideł w kaplicy św. Krzyża na zamku.

P. W. Gadomski rzeźbiarz robi figury mające zdobić facjatę gmachu przybudowanego do biblioteki Jagiellońskiej.

P. Rzewuski fotograf wykonał w formie kart wizerunków portrety z oświetleniem od lustra à la Rembrandt.

* Jutro dnia 19 b. m. odbędzie się w sali reductowej pod kierunkiem p. Ant. Wopalki koncert towarzystwa muzycznego „Muza“ z współudziałem pana M. Mecenseffy, pana Lipy i orkiestry pułku ks. Pruskiego. Program koncertu następujący: 1) Uwertura „Wesele Figara“ (Mozart). 2) Chór narodowy czeski (Vogla) na głosy męskie (słowa pana Jabłońskiego). 3) Morceaux de Salon, solo skrzypce z tow. fortepianu p. Lipa. 4) Chór męzki Abta. 5) Koncert Webera na fort. z tow. orkiestry wykona p. K. Hoffmann. 6) Arja z Żydówki i walc St. Mireckiego na sopran solo z tow. fortepianu wykona p. M. Mecenseffy. 7) 3ci chór z Antygony Sofoklesa z muzyką. 8) Mendelszona bas solo chór męzki i orkiestra. Początek o w pół do ósmej.

* Roczniak Tow. nauk. krak. wyszedł 40ty tom, zawierający rozprawę: i) profesorów uniw. Jagiell. pp. dr. Skobla i dr. Brandowskiego, oraz pp. dr. Pola Wincentego, hr. A. Przeździeckiego, dr. Oettingera, hr. K. Załuskiego, dr. W. Seredyńskiego i prof. (z Macón) J. Malinowskiego.

* Oddział archeologii i sztuk pięknych Tow. nauk krak. postanowił wspólną pracą członków swoich, wydać monograficzny opis zamku królów polskich na Wawelu.

* Prezydent miasta wyjechał do Wiednia, dla zajęcia swego miejsca w izbie panów której jest członkiem.

* Jutro o godz. 12 w południe w sali na wykłady fizyki przeznaczony w uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Edward Władysław Skiba ubiegający się o docenturę fizyki teoretycznej. P. Skiba mówić będzie: „O zasadach mechaniki czystej“ czyli analitycznej.

* Wczoraj odbyła się u Adama hr. Potockiego prywatna narada członków Towarzystwa przyjaciół oświaty.

* Nareszcie i trzecia reduta się odbyła. I w tym roku utrzymała ona tradycyjną sławę swoją. Osób było bardzo dużo, prawie tłum. Masek także i domin pewno z jakie półtorasta. Ale niestety na tem koniec.... Gdyby kto, jak nieboszczyk król Ryszard był wjechawszy na środek sali, krzyknął: Królestwo za dowiecip!... byłby... zatrzymał nadal koronę.... Ani jednego kostiumu mającego jakieś znaczenie, ani jednej maski, któraby dowiecipem swym potrafiła stworzyć tłum około siebie. Pięć czy sześć domin mających (mówiąc stylem warszawskim) szyk, dżokeje, kominia-rze, djabły, krakowiacy i krakowianki i t. p. Tańczyło to, ruszało się, chodziło, ale milczało uparcie, lub piszczało wieczne: „Znam cię.“ Nicco więcej uwagi ruchliwością swoją zwracał turek, któremu dowiecipu jednak nie wystarczyło do końca, a o pięć rzeczywistą pewnej bardzo wysokiej maski, ubranej w różową balową suknię, spierano się i robiono nawet małe zakłady... które, nie umiemy objaśnić, w jaki sposób rozstrzygnięte zostały. Wątpliwość ta tem bardziej dziwiła, że maska ta była mocno... bardzo mocno wydekoltowana. Najprzyjemniejszą na maskaradzie chwilą było przedstawienie teatralne *Antoniego i Antosia*. Farsa to sobie ale nie bez werwy, oryginalności i dowiecipu, a podniesiona była pełną humoru grą państwa Ekerów i panny Kwiecińskiej. Były miejsca, w których nie już maskardowa publiczność, ale najpoważniejszy widz musiałby się rozśmiać.

* Do ożywienia początków karnawału przyczynił się niemało świetny wieczór dany w sobotę w domu państwa D. przy ulicy Brackiej.

* W kronice karnawałowej tegorocznej zapiszemy zapewne, że w tym roku po raz pierwszy tańczono na publicznym balu kotylnia. Ma to nastąpić na jednym z nadchodzących balów.

* Dyrekcja towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie zawiadamia, że tegoroczna wystawa obrazów i sztuk pięknych rozpocznie się w d. 1 marca 1870 roku.

* W sobotę tak w resursie mieszczańskie, jak i w „Postępie“ bawiono się i tańczono do późnego rana.

* Na walnem zebraniu kongregacji kupieckiej d. 16 b. m. wybrani zostali większością głosów na rok bieżący starszemi pp. Wolf Wincenty, Krywult Adam, Helcel Ludwig, Niklewicz Jan, zaś radcami: Federowicz Jan, Gref Edward, Goebel J., Kosch Jan, Jahn Józef, Fuchs Edward, Skirliński Edward, Wojczyński Antoni, Rydel Teodor, Jawornicki Mikołaj, Kaczmarzski J. Kanty, Szubert Hieronim.

* Na niedzielnym zebraniu członków czytelnicy akademickiej przyjęto wniosek, aby uczniowie wszystkich wydziałów uniwersytetu wpisać się do towarzystwa „Mrówki“ i wpływać na rozwój oświaty ludowej.

* Otrzymał list następujący z prośbą o ogłoszenie:

Szanowny Redaktorze!

Chcąc, aby publiczność nie tylko z końcem roku szkolnego, lecz także i podczas roku uwiadomiona była o toku spraw towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, proszę o umieszczenie w kronice *Kurjera Krakowskiego* następujących słów sprawozdawczych:

Do grona 144 członków honorowych towarzystwa przystąpili w roku bieżącym W. W. Amelja Sumowska, Jadwiga hr. Hussarzewska, Adam hr. Skorupka, Włodzimierz Cielecki i ks. Mikołaj Supergan.

Z przedstawienia teatralnego, z którego dochód w 1/3 części Dyrekcja teatru krakowskiego na rzecz towarzystwa przeznaczyła, wpłynęło do kasy towarzystwa 74 złr.; szanowna Dyrekcja teatru ofiarowała nadto kwotę 50 złr. towarzystwu, obiecując takową corocznie na rzecz towarzystwa składać.

Wny Adolf Siedlecki, udziela towarzystwu lekarstw po połowie ceny, towarzystwo bowiem rozciągnęło swą pieczę i nad chorem akademikami.

Ogólny dochód z balu wynosi wedle sprawozdania komitetu balowego 968 złr. 29 c.

Koszta urządzenia, między któremi sala w hotelu Saskim 200 złr., wyniosły 653 złr. 48 c. pozostaje czysty dochód 314 złr. 81 c.

Pozwól zarazem Szanowny Redaktorze, że umieszczę tutaj publiczne podziękowanie wszystkim dawcom naszym. Niepowodując się żadnymi ubocznymi formalnymi względami, patrzą oni jedynie na duchową stronę, na cel naszego towarzystwa i popierają je w szlachet-

nem swem poczuciu, bo widzą w niem dźwignię i środek potęgowania sił naukowych kraju. Dzięki im za to!

Przyjm Szanowny Redaktorze i t. d.

W imieniu wydziału

Emil Szwarc.

* Wśród ucies i zabaw karnawałowych nie powinniśmy zapominać o nieszczęśliwych. Wprawdzie w Krakowie są towarzystwa dobroczynne zbierające składki dla ulżenia nędzy, ale czy mogą wiedzieć o każdej w nędzy żyjącej rodzinie? Czy każdy jęk zgłodniałego dziecięcia dojdzie do ich uszu. Dla tego pośpieszamy donieść o strasznym obrazie nędzy, jaki nam odmalował młody a zawsze pomoc cierpiącym nieś gotowy lekarz dr. B.:

„W wilgotnej, nieopalonej, brudnej aż do brzyżenia dziurze, są słowa lekarza, znalazłem wynędzniałą, bez przytomności na barłogu leżącą kobietę. Sześciorgo małych dzieci płaczem otoczyło mnie wołając na całe gardło: jeść! Dowiedziałem się później, że matka cierpi od dość dawna pomieszanie zmysłów a ojciec oddaje się nałogowi pijaństwa. Gdy się spytałem o jakieś kobiety, czy te dzieci co jadły dzisiaj, odpowiedziała mi z tryumfującą miną: „O dzisiaj jadły panie kapustę surową.“ Rzeczywiście na stole ujrzałem papier noszący jeszcze ślady surowej kapusty.“

„Opuściwszy ten przybytek nędzy, o jakiej wyobrażenia nie miałem, są zawsze słowa lekarza, udałem się wprost do państwa... znanych mi dobrze z swego współczucia dla cierpiących bliźnich. Nie nadarmo pukałem, bo ledwie skończyłem mówić im o co chodzi, a już śpieszyli z pomocą, a dobroczynna ich ręka nakarmiła opuszczone i głodne istoty.“

Z naszej strony dodać winniśmy że państwo.... nie są krakowianami i nędzy tylko chwilową mogli nieść ulgę, ale mamy nadzieję, że nie braknie litościwych serc, które wyżej wystawiony obraz nędzy wzruszy i pośpieszą biedną dźwignię uratować go głodowej śmierci lub upadku moralnego. Adres każdemu chętnie udzielimy.

* W Wieliczce 22 b. m. odbędzie się w sali hotelu „pod Lwem“ bal na korzyść ochronki miejscowej.

* Katarji panują ciągle, kto ich nie doznał i kto o tem nie wie?... Któż również nie zauważył w teatrze, ile to osób kaszle lub używa chustek do nosa?

Otóż jeden jegomość w krzesłach ciągle i silnie kaślał, co niemało sąsiadom przeszkadzało, aż jeden z nich zawołał:

— Kto taki ma kaszel, powinien siedzieć w domu a nie chodzić do teatru.

Z tego małe powstało nieporozumienie i panowie ci zamienili bilety wizytowe....

Ów biedak zakatarzony czyta.... doktor N. N. naczelnik lekarz....

Spojrzał się na eskulapa, który odezwał się znów do niego.

— A co? czy ja nie miałem prawa panu radzić nie wychodzić z domu?

Podanie ręki było odpowiedzią, a wszyscy w około śmiali się z tej przygody.

* Stowarzyszenie techniczne lwowskie na ostatniem swoim posiedzeniu postanowiło wydawać pismo kwartalne z ilustracjami p. t. *Przyroda*.

* Rada wydziału krajowego ogłasza, że dnia 1 marca o godzinie 11 z rana odbędzie się w gmachu wydziału krajowego trzecie publiczne losowanie obligacji galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1866.

(nk) *Sanok, 14 stycznia*. Tutejsza czytelnia miejska w obecnych czasach straciła swoją cechę, i stała się wyłącznie rodzajem przybytku gry bilardowej i kart. W liczbie pism prenumerowanych znajduje się *Słowianin, Słowo*, a nie można się doliczyć niejednego prawdziwie pożądanego pisma. Wypadałoby pod tym względem pomyśleć o reformie, gdyż słyszeliśmy już od niejednego członka, że zamierza się wykreślić, a takie usunięcie się członków mogłoby zachwiać bytem czytelnia.

Ruch tu u nas w okolicy wielki. Inżynierowie zjechali się i na gwałt pracują nad wytknięciem linii kolei lubkowskiej, gdyż od 1 marca mają się zacząć roboty.

Drogi tej wyglądamy z utęsknieniem, gdyż niezależne u nas są w najgorszym stanie, a w stosunku władz politycznych do autonomicznych panuje zamęt ogromny, tak że każda sprawa przed załatwieniem kilkakrotną wędrowkę od jednej władzy do drugiej odbywać musi.

Towarzystwa dążące do szerzenia oświaty, które

gdzieindziej, jak przynajmniej z gazet wnosić należy, kwitną i prosperują, u nas zupełnie rozwinąć się nie mogą, wątpić nawet można czy pod tym względem jest obojętniejsza okolica w Galicji.

Kilka tygodni temu zdarzył się wypadek niezwykle w Uhercach. Właściciel tego majątku, p. Świejkowski, wracając z polowania napadnięty został przez wielkiego orła skalnego, który zdarł mu czapkę i skaleczył go w głowę. Pan Świejkowski wystrzelał powalił napastnika, gdy chciał ponowić swój atak.

* Donoszą nam z Sambora, że tam znów nastąpiła zmiana c. k. starosty. Na miejsce p. Abrahamsberga który otrzymał emeryturę mianowanym został pan Horodyski. Jest to już szósta zmiana w przeciągu półczwarta roku, podczas gdy podwładni urzędnicy starostwa samborskiego od wielu lat zawsze ci sami zostają.

* W Warszawie rozeszła się pogłoska o zatwierdzeniu przez rząd statutów dla towarzystwa kredytowego miejskiego i banku eskontowego.

* W piątek rozpoczęło się w Warszawie ciągnięcie premjowej pożyczki 5% serji I.

* Środowy benefis p. Modrzejewskiej w Warszawie był prawdziwą dla tej artystki owacją ze strony publiczności. Teatr był literalnie nabit. Za ukazaniem się artystki grad bukietów posypał się na scenę, a po czwartym akcie wśród hucznych oklasków p. Karol Kucz redaktor *Kurjera Codziennego*, na atlasowej poduszce, otoczonej laurowym wieńcem, ofiarował artystce upominek, składający się z kolgi złotych wraz z takimże medaljonem zdobnym brylantami, noszącym na odwrotnej stronie napis: „Helenie Modrzejewskiej 12 stycznia 1870 r. — Wielbiciele sceny.“

* Pan Grus Szczepanowski warszawianin, otrzymał żelazo, jak tylko może być najczystsze. Wynałazca jest członkiem komisji wyznaczonej do rozstrzygnięcia tej kwestji przez angielskie towarzystwo postępu nauk.

* Linja telegraficzna pomiędzy Londynem i Indjami wschodnimi, poprowadzona przez terytorjum Rosji i Persji staraniem towarzystwa indo-europejskiego otwartą została dla publiczności d. 13 stycznia i służyć będzie także dla korespondencji telegraficznych między Rosją a Niemcami północnymi i Indjami wschodnimi. Linja ta przechodzi przez Warszawę.

* Donoszą nam z Poznania, że wkrótce na scenie tamtejszej przedstawioną będzie komedia pp. A. K. i W. S. p. n. *Emigrant w Galicji*.

* W Smichowie w Czechach, pewna przepokupka jarzyn w ostatnią wilej Bożego narodzenia, mając w tym dniu ryby sprzedawać powierzyła przyjaciółce swą 13 letnią córeczkę do dozoru. Dziecko jednak tęskniło za matką i zanosilo się do płaczu. Aby je uspokoić nierozważna kobieta dała mu do zacycia za pięć centów „napoju usypiającego“, i dziecko rzeczywiście zasnęło. Wieczór matka chciała dziecko swe obudzić ale nadaremnie. Nazajutrz i trzeciego dnia dziecko ciągle spało i tak do 30 grudnia, w którym to dniu obudziło się po to tylko, aby wyciągnąć rączki do nieszczęśliwej swej matki i skonać.

* Według świeżo ukończonego spisu ludności miasta Peszt i Buda liczą razem przeszło 200,000 mieszkańców.

* Tenorzysta Woworski polak, miał wystąpić w Berlinie poraz pierwszy w operze Gounoda *Romeo i Julia*.

* Nowy minister francuzki p. Emil Ollivier szczególnie dla prasy ma względy i z każdym dniem daje jej nowe dowody grzeczności i uprzejmości. Przeczynał on w swoim pałacu na pierwszym piętrze obszerną salę, gdzie dziennikarze w godzinach popołudniowych będą mogli zasiągnąć wszelkich potrzebnych informacji od urzędników do tego przeznaczonych, a nadto mogą sobie z wszelką swobodą redagować odebrane wiadomości. Brat ministra p. Adolf Ollivier jest kierownikiem tego nowego urządzenia.

* W okolicach Strasburga zdarzył się następujący komiczny wypadek: Jakaś poczciwa gospościa wiała śmietanę do masłnicy, aby ją w masło zamienić. Ale zanim się wzięła do dzieła, chciała załatwić kilka małych spraw domowych. Gdy skończyła i zaczęła masło robić, jakich był jej przestrasz, gdy każdemu poruszeniu ręki odpowiadało wrzaskliwe szczekanie. Na jej krzyk przybiegła sąsiadka.

— Cóż wam to jest? Cóż tak was przestrasza, zapytuje zdziwiona sąsiadka.

— Co mi jest? Wielki Boże! co mi jest? Oto djabł wlażł w masłnicę. Posłuchaj, jak szczeka....

Krzyk przestachu obu kobiet sprowadza całą gro-

małe sąsiadów: mężczyźni, kobiety, dzieci, wszyscy się zbiegają. Nowym próbom chociaż nieśmiały odpowiadają zawsze szczerkami.

Co tchu stanie, biegną po księdza, aby zaopatrzony w święconą wodę i brewiarz przyszedł czarta zażegnać.

— Dobrzy przyjaciele, — rzecze przeznany pasterz, — po co się nadaremnie alarmować. Przedewszystkiem trzeba zobaczyć, co śmietanka w sobie zawiera.

— Księżę proboszczu, — rzecze jeden z obecnych, — z ciałem to, a nie z ciałem mamy do czynienia. On się was boi, księżę proboszczu, w miarę jak się przybliżacie, głos jego słabnął; szczerkanie jego teraz to jak psa zakatarzonego.

— Nie, na miłość Boską, nie wypuszczać go u mnie. Jak wyjdzie z śmietany, to gotów schować mi się pod łóżko, komode albo gdzieindziej? Jak go ztamtąd wydobyć? Nie, nie, już nie chcę i słyszeć o tej przeklestej śmietanie. Wielki, wszechmogący Boże, zlituj się nad nami.

Każdy, czy to strachem zdjęty, czy też z ciekawości chce uciekać. A przeznana gospośka, aby się lepiej upewnić, zamyka drzwi na klucz, co naśladują i inne sąsiadki.

— Wylejcie śmietanę, zobaczymy, co w sobie zawiera.

Wylano śmietanę na podłogę i ukazał się djabł zdułym widom, których przerażenie zamieniło się w ogólną wesołość. Dwuletnie dziecko podczas nieobecności matki, chcąc nakarmić swego pieska z drewnianym mieszkiem z tektury upuściło go do masłnicy.

* Wiadomo, że w Anglii pojedynek został zniesiony, a to od czasu jak jakiś handlarz drobiazgami, ośmielił się wyzwać na pojedynek bogatego episkopa. Pomimo to jednak, nie są Amerykanie pozbawieni środków odwetu za doznaną zniewagę, czego dowodem zdarzenie następujące, które znajdujemy w *Pall-Mall Gazette*:

Dwóch Amerykanów jadło razem obiad przy *table d'hôte* w Baden ze swymi żonami, jakieś książętko moskiewskie, któremu się fizjonomje ich nie podobały, chcąc się ich kosztem zabawić a zarazem upokorzyć, posłał przez garsona amerykańskiemu bukiety. Yankeszy żądym ruchem nie dali poznać swego niezadowolenia. Obejrzawszy kwiaty, posłali również przez garsona dwa bilety stufrankowe moskalowi, który tak był upokorzony, że uznał za stosowne wynieść się z sali, nie wiadomo jednak czy ze stufrankówkami czy bez nich.

* Wszystkie umysły w Ameryce zajął wyrok śmierci wydany przez sąd w Carlisle (Pensylwanja), skazujący na śmierć młodego Niemca dra Schoeppe. Skazany był zaręczony z panną Steinecke, która umierając zapisała mu cały majątek; umarła zaś po bardzo krótkiej chorobie, co wprowadziło na domysł, że umrzeć musiała w skutek otrucia i że nikt inny tylko narzeczony jest sprawcą zbrodni. Ciągła go więc do więzienia, a sąd skazuje na śmierć. Dotąd nie nadzwyczajnego. Wykazało się jednak teraz, że obdukcję zrobiono aby zbyć i tylko dla formy; a gdy teraz z nakazu władzy drugi raz zrobiono obdukcję w porządku z największą akuracnością, ani medycy, ani chemicy śladu trucizny znaleźć nie mogli.

Rozprawa sądowa odbyła się przed *know-nothings* czystej krwi amerykańkami, sfanatyzowanymi do najwyższego stopnia, a ludzie ci nienawidzą cudzoziemców, każdy emigrant jest dla nich intruzem. Stronictwo to jest jeszcze potężnym w Pensylwanji.

Wszyscy Niemcy w Ameryce zamieszkali są oburzeni do najwyższego stopnia tem zabójstwem sądowym, a ambasador pruski wdał się w tę sprawę.

Osoby bezstronne żądają rewizji procesu. Gubernator Pensylwanji oświadczył pomimo tego, że wyrok wykonany; z drugiej strony ogromna liczba Niemców zmówiła się, że w dzień egzekucji przybędą zbrojnie, i zamordują kata, szeryfa, reprezentantów władzy i *know-nothings*.

Kalendarz. Dziś katedry św. Piotra w Rzymie i św. Pryski, panny; jutro św. Ferdynanda wyznawcy i Maryna.

* Dziś przypada u Rusinów uroczystość Trzech Króli, a z nią połączone święcenie Jordanu. Proboszcz tutejszej cerkwi ruskiej św. Norberta dopełni tego obrządku o godz. 11 u Wisły naprzeciw smoczej jamy.

Teatr. Sobotnie i niedzielne przedstawienia zaplanowane były jednoaktowymi i dawno znanymi komedjami. Gra jednak artystów i dowcip rozrzucony w trzech mianowicie z owych pięciu komedji potrafił w ciągłej wesołości i wybornym humorze utrzymać

widzów w czasie obu tych wieczorów. Wiemy, że nie wszyscy zgodzą się z nami, ale pani Parżnicka podoba nam się zwykle więcej w rolach żywych, wesołych i lekkich, jak w dramatycznych, a raczej bywa w nich prawie zawsze bez zarzutu. I tak, bardzo dobra w *Gapiatku z Saint Flour*, jeszcze lepszą była w *Uściskajmy się*. Mniej tylko stosownie wydało nam się owo podrzucanie kulki pod nos Leonardowi, trochę za częste. Było to chyba ustępstwo dla mniej estetycznego smaku pięt wyższych, które również zrobiła w *Posażnej Jedynaczce* pani Rapacka w chwili rzucania się w objęcia siostry. A szkoda! bo zdaniem naszym rolę tej miejskiej, zagospodarowanej szlachcianki odegrała doskonale. Panna Baumann w dość nudnej komedji: *Przyparty do muru* była bardzo dobrą pensjonareczką, wspierana staraniem p. Wolańskiego, zrobiła z tego dialogu prawie wszystko, co zrobić było można.

Pan Rapacki był w swoim żywiole. Zarówno w *Uściskajmy się* (jedna ze sławnych kreacji Żółtkowskiego) jak w *Posażnej jedynaczce*, jak w *Folwarku Primerose* (rola Królikowskiego) był on wybornym, a chwilowo doskonałym. Zdaje nam się wszakże, że szkoda tego artysty do wodewilów zwłaszcza przepłatanych śpiewkami.

Pan Benda szczególnie w *Gapiatku* był doskonałym, a pan Ładnowski fanfaroną schwylił i oddał żywcom. Państwo Ekerowie na koniec grali bardzo dobrze w tej samej sztuce.

Nareszcie z radością powiedzieć tu możemy słowo pochwały i zachęty dla pana Siedleckiego. Trochę przesady, w którą ten młody aktor popada dość często, nie razi w roli Błażeja, zresztą pan Siedlecki grał wcale dobrze, naturalnie, ruchy i mimikę miał obmyśloną, zawsze był zajęty i nieme sceny z inteligencją i w sposób właściwy zapełniał.

Szarada

Wprost drugie uspak pierwsze jest pracą mozolną. A wszystko kolorem. Nie zgadnąć nie wolno. (Znaczenie onegdajszej zagadki: *Zagadka*. Pierwsze trafne rozwiązanie nadesłał p. S. Rawski.)

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kolej galicyjska Karola Ludwika. Dochód kolei wynosił w grudniu 1869 r. 498.210 złr., zaś ogólny dochód w 1869 roku 5.809.967. 1868 roku dochód wynosił 4.764.896 złr. Rok 1869 przyniósł większy dochód o 1.045.071.

Ostatnie wiadomości.

Jak należało przewidywać i jak mówiliśmy w dzisiejszym przeglądzie politycznym, już na tem miejscu donieść możemy o rozwiązaniu przesilenia ministerjalnego. Na wczorajszym posiedzeniu rady państwa prezydent odczytał pismo odrębne cesarskie udzielające dymisję ministrom Taafemu, Potockiemu i Bergerowi.

Utworzenie nowego gabinetu powierzonym zostało p. Plenerowi, który tymczasowo obejmuje prezesostwo w radzie ministrów i ministerjum obrony krajowej.

Minister dr. Berger na temże posiedzeniu złożył mandat poselski.

Poseł Grocholski uzasadnia wniosek co do galicyjskiej rezolucji, który odesłano do komisji złożonej z 24 członków.

Według depeszy prywatnej *Czasu* koło polskie wybrało do przemawiania nad adresem w radzie państwa posłów Grocholskiego, Zyblikiewicza, Ludwika Wodzickiego, Weigla Czerkaskiego i Grossa. Jeneralnym mówcą będzie Grocholski. Na tem zebraniu koła obecnymi byli polscy członkowie izby wyższej. Delegacja postanowiła w rozprawach adresowych narzeczywie uderzyć na ministerjum, a szczególnie na memoriał większości.

Następcą zmarłego ministra Beckego ma być Orczy.

Pascala Grousset aresztowano ponieważ oświadczył przed sędzią śledczym, że nie uznaje sądów bonapartystowskich. Obrońcą ks. Piotra będzie adwokat Nogent, a prezesem sądu najwyższego Quinault.

Telegram z Rzymu donosi, że trzechset ojców soboru odmówiło podpisania petycji żądającej zdefiniowania niemyślności Papieża, wielu zaś innych wyraziło się od dania podpisu. Przeciwnicy tej petycji mają wnieść petycję przeciwną. Sprawa, ta jeżeli zostanie wniesioną na soborze, nie otrzyma prawdopodobnie moralnej jednomyślności zgromadzenia.

Potwierdza się wiadomość o zamierzonej podróży generała Granta po Europie.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

We Wtorek dnia 18-go stycznia 1870 roku.

HELENA de la SEIGLIÈRE.

Komedja w 4 aktach z francuzkiego Juljusza Sandeau.

OSOBY:

Margrabia de la Seiglière . . . Pan Rapacki.
Helena, jego córka . . . Pani Parżnicka.
Baronowa de Vaubert . . . Pani Wolska.
Raul, jej syn . . . Pan Wolański.
Detournelle, adwokat . . . Pan Benda.
Bernard . . . Pan Ładnowski syn.
Stefan, kamerdyner . . . Pan Siedlecki.
Dwóch służących.

Rzecz dzieje się w r. 1817 w pałacu de la Seiglière w Poitiers.

Początek o godzinie 7.

Kursa giełdy.

(Telegramy „Kurjera Krakowskiego“).

Wiedeń d. 17 stycznia godz. 6 min. 20 po poł.

Akcje kredytowe 258.20	Akcje kol. Kar. L. 237.—
Lombardy . . . 249.—	Akc. angl.-weg. . . 96.50
Losy z r. 1860 . . . 98.50	Akcje anglo-banku 114.50
Losy z r. 1864 . . . 117.20	Akcje kolei rząd. . . 395.—
Akcje frnk.-aust. 100.—	Tramway . . . 145.—
Napoleony . . . 98.4 1/2	Kolej półn.-wschod. 158.75

Uspokobienie giełdy: stałe i ożywione.

Berlin d. 17 stycznia godz. 2 min. 20 po poł.

Wiedeń krót. term. 82	Akcje kredytowe . . . 140 7/8
Długi term. . . . 81 3/4	Kolej zach. czeska 100 1/4
Warszawa kr. ter. . . 74 3/4	Kolej rząd. austr. 114 5/8
Banknoty rossyjsk. 74 3/4	Akc. kol. Kar. L. 97 3/8
Listy zastaw. pol. . . 70	Lombardy . . . 36 5/8
Listy likwidacyjne . . 56 3/4	Amerykańskie . . . 92 1/4
Banknoty austr. . . 82 1/2	Metaliki . . . 49 1/2
Losy kredytowe . . . 85 1/2	

Uspokobienie giełdy: stałe.

Paryż d. 17 stycznia godz. 2 min. 20 po połud.

Renta 3% . . . 73.35	Kolej rządowa . . . 796
Renta włoska . . . 54.80	Amerykańskie . . . 98 1/2
Lombardy . . . 507.	

Uspokobienie giełdy: baissa.

ODPOWIEDZI.

Panu Ha. Ts. Żądanie pańskie jest bardzo słuszne. Postaramy się mu zadośćuczynić, nie przedź jednak, aż będziemy mogli rozszerzyć nieco ramy naszego pisma, co zapewne wkrótce nastąpi.

Panu A. S. w Samborze. Myśli w formie aforyzmowej nie uważamy za właściwe do odcinka.

Hr. T. L. w N. Dołączanie powieści zbroszurowanej co miesiąc podniosłoby tylko koszt wydawnictwa i pomnożyło reklamację, gdyż dołączane książeczki jeszcze częściejby ginęły jak pojedyncze arkusze. Wiemy o tem z doświadczenia innych wydawnictw, np. *Mrowki*.

Redaktor odpowiedzialny Żegota Wywiatkowski.

Proszę niniejszy cennik wziąć na uwagę.

SKŁAD PŁÓCIEN

wszelkich gatunków krajowych i zagranicznych,
bielizny stołowej oraz gotowej bielizny męskiej i damskiej
w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod L. 62 w domu Wgo Kozubowskiego obok składu futer p. Jachimskiego.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić swych Negocjantów i Szan. Publiczność, że po długoletniej praktyce handlowej w Warszawie, Rydze i Petersburgu otworzył w Krakowie SKŁAD PŁÓCIEN i zwraca uwagę na poniższy CENNIK, proząc o łaskawe względy Szanownej Publiczności.

M. Ehrenpreis.

1/2 tuzina czysto lnian. chustek do nosa	od 1 zhr. 5 c.	Sztuka płótna 40 łokci	od 9 zhr. — c.
1/2 " " " ręczników	od 1 " 90 "	" " szwajcarskiego 52 łok.	od 12 " — "
1/2 " " " serwet stoł.	od 2 " 10 "	" weby irlandzkiej 65 łokci	od 19 " — "
Obrus " " " "	od 1 " 20 "	" " rumburskiej cienkiej	od 24 " 50 "
Łokieć hamanu	od — " 19 "	Łokieć płótna belgijskiego na prze-	
" cienkiej bawełnianej gardli	od — " 21 "	ścieradła 1 3/4 szer.	od — " 75 "
" cienkiego pikowego barchanu	od — " 38 "		
" " barchanu w paski	od — " 25 "		
" drylichu na materace	od — " 25 "		
" nankinu czerw. na wysypki	od — " 28 "		
" muślinu 8 ćwierci szerokości	od — " 22 "		
" " " na firanki	od — " 33 "		
Kołdra pikowa w dobrym gatunku	od 6 " — "		
" wełniana " "	od 4 " — "		
Garnitur, para przykryć na łóżka i stoł	od 10 " — "		
Para dywan. przed łóżka w dobr. gat.	od 9 " 50 "		

Prócz tego znajduje się wielki wybór cienkich adamaszkowych garniturów na 6, 12, 18, 24 osób oraz holenderskich i bielefeldskich batystowych web, różowa weba na wysypki, adamaszkowe drylichy, obrusy z frendzlami, damskie kołnierzyki, krawatki, cienkie angielskie perkalie 3/4, 5/4, 6/4, 7/4, 8/4, batystowe chustki, pończochy, skarpetki i t. p. (36 1-24)

Obstalunki z prowincji załatwiają się sumiennie i akuratnie w 24 godzinach.

Księgarnia

Władysława Jaworskiego

w Krakowie

poleca swoją zaopatrzoną w najnowsze dzieła

Czytelnię polską.

(48 1-3)

BIURO

**KOMISOWE KRAKOWSKIE
A. Gąsiorowskiego**

Hotel Saski, ulica Sławkowska

Zawiadamia, że poszukuje

- a) Zdolnego guwernera polaka,
któryby udzielał nauk wyższych;
b) Rodowitego a wykształconego

francuza do wykładu stylu i literatury francuskiej, obie te posady na Wołyniu, c) Bony francuski e) Uzdolnieni technicy otrzymają mogą posady przy kolejach krajowych; egzaminowany leśniczy jakoteż osoby gruntownie obeznane w gospodarstwie, mogą mieć z znaczną pensją posady; f) Małą tek 15,000 morgów austriackich o 40 mil od Krakowa za 275,00 złr. w. a.; g) Dobra mające 700 morgów austriackich za 260,000 zł w. a. nabyć można. Kosztorysy na żądanie przesłanemi zostają.

Wyrobienie i wizowanie pasportów, legalizowanie dowodów pisane prośb do najwyższych władz podejmuje i skutecznie jak na rychły na żądanie Świetnej Publiczności.

(1 3-3)

A. Gąsiorowski.

Ostrzeżenie!

Zawiadamia każdego, k mu na tém zależeć może, żadnych weksli nie podpisuję, łam i nie podpisuję, bo wszystkie towary w handlach i in należytości gotówką wypłacam. Przeto, gdyby się jakiegokolwiek ukazały weksle z moim podpisem, uważać należy za fałszywe, a nabywcy ich sami sobie przypiszą stratę.

Kraków 15 stycznia 1870.

Zofia hr. Załuska.

(44 2-3)

Kursa giełdowe

z d. 17 stycznia.

	W Krakowie	W Wiedniu
żądają	placą	telegr.
5% zjed. dług państwa	—	60 —
" " " w srebrze	—	70 —
Renta w srebrze	70 50	70 10
Losy z r. 1860	101 75	100 25
Losy z r. 1864	—	116 80
Galic. oblig. indemnizacyjne	—	73 —
Listy zastaw. galic.	—	—
" " bank. hypot.	—	—
" " pols. I emisji	94 50	92 50
" " " II emisji	93 50	92 50
" likwid. pols.	77 50	76 50
Kolej warsz.-wied.	67 —	66 —
" warsz.-bydg.	70 —	69 —
Ros. poż. prem. 1864	155 —	154 —
" " " 1866	152 —	151 —
Srebro	120 50	119 50
Dukaty	5 85	5 75
Napoleondory	9 85	9 78
Imperjały	10 10	10 —
Pruski kurant	1 83	1 82
Ruble papierowe	1 52	1 51
Weksle. Londyn	—	123 25

	żądają	placą	telegr.
Akcje. Lombardy	249 50	249 —	248 70
Kolei Alford	—	—	171 —
" Karola Ludwika	237 —	236 50	236 50
" lwow.-czern.	209 —	208 —	205 50
" pardubickiej	—	—	163 25
" Północnej	—	—	215 50
" północ.-wschod.	160 50	160 —	160 —
" Rudolfa	164 —	163 50	162 75
" rządowej	—	—	393 —
" siedmiogrodzkiej	164 —	166 50	166 50
" węg.-wschod.	—	—	97 —
" zach.-czeskiej	—	—	—
Banku angielskiego	—	—	306 —
" anglo-węgierskiego	—	—	90 25
" budowl.	—	—	50 —
" handlowego	86 50	85 50	—
" hypot. galic.	—	—	—
" jeneralnego	—	—	42 —
" krakowskiego	90 50	89 50	—
" narodowego	742 —	738 —	735 —
" obrotu ogólnego	116 25	115 75	—
" związkowego	—	—	85 —
Franko-austriackie	—	—	103 —
Kredytowe	259 —	266 50	—
Tramway	—	—	146 —

Pociągi osobowe kolei żelaz.

	Odchodzą	Przychodzą
	rano	po poł.
W Krakowie:		
lwowski	11.35	10.22
wielicki	6.28	5.30
wiedeński	6.3	3.33
wrocławski	6.3	3.33
warsz. iwroc.	8. —	—
niepołom.	11.23	we Wt. C. i Sob.
W Wieruszowie:		
krakowski	7.40	7.40
W Tarnowie:		
krakowski	2.38	1.23
lwowski	0.58	1.50
W Rzeszowie:		
krakowski	10.43	11.33
lwowski	3.49	4.8
W Przemyśle:		
krakowski	8.29	8.35
lwowski	6.39	6.25
We Łwowie:		
krakowski	5.41	5.16
brodzki	—	—
czerniow.	10.49	10.20
W Brodach:		
lwowski	0.59	1.31
W Czerniowcach:		
lwowski	—	—
W Warszawie:		
krakowski	6.30	—
W Wiedniu:		
krakowski	8. —	8.30

Godz. o oznacza północ. Zegar kolei lwowski idzie o 16 min. wcześniej, a kolei północnej o 22 min. później od krakowskiego.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.